

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

### ARTRETYZM

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

# Rozszalały żywioł spustoszył Japonię

## Straszliwa katastrofa spowodowała olbrzymie straty — Zabici i ranni pod gruzami domów

**TOKIO.** Niezwykle gwałtowny tajfun, który w środę w godzinach rannych nawieał na Japonię towarzyszył ulewnej deszczu, przybierając miejscami charakter oberwania śniegu.

Tajfun ten, przewyższający żywiołowością i siłą wszystkie burze, które w ostatnim kwartale roku nawiedziły Japonię, poczynił olbrzymie spustoszenia. Tokio i Jokohama odcięte od świata i pograżone w ciemnościach zalane zostały przez potoki padającego nieustannie w ciągu 7 godzin deszczu.

Nie mniejsze spustoszenia wyrządził szalejący żywioł w Kobe i Osaka. Tajfun, który nawiedza Japonię corocznie od strony Wysp Mandatowych na południowym Pacyfiku, posuwał się tym razem od wysp Loochoo na zachód Japonii oraz od wysp Bonin w kierunku południowym.

blizu Jokohamy zderzyły się w czasie szalejącej burzy dwa tramwaje, przy czym przeszło 20 osób poniosło ciężkie i cięższe obrażenia. Około godz. 8 rano zaczęło nasilenie tajfunu słabnąć. W Tokio, Jokohamie, Kobe i Osaka, w mniejszych miastach i wsiach przystąpiły władze do akcji ratowniczej i sporządzenia bilansu ofiar i wyrządzonych szkód. W Tokio zostały zabite 34 osoby a przeszło 70 odniosło rany. 731 domów zostało zniszczonych doszczętnie, 4375 czę-

ściowo uszkodzonych, a 86459 zalanych wodą. Runęło 214 kołminów. 12195 osób pozostało bez dachu nad głową i znalazło schronienie w specjalnie urządzonych obozach. W Jokohamie wraz z prefekturą Kanagawa zginęły 3 osoby, kilkadziesiąt zostało rannych. 417 domów uległo zniszczeniu, 3322 uszkodzeniu, a 4644 zalaniu wodą. W porcie zatona 3 statki, a 4 zostały przez wzburzone fale wyrzucone na mieliznę. Straty wyrządzone przez tajfun na morzu przekraczają 5 milionów jen. Straty na lądzie stałym są do tytychczas nieobliczone, lecz nie ulega wątpliwości, że są one olbrzymie. TOKIO. Katastrofalny tajfun, pociągnął za sobą według ostatnich wiadomości około 100 ofiar w ludziach. W samym Tokio 80.000 domów znajduje się pod wodą. Oficjalnie oceniają szkody materialne w północno-wschodniej części Japonii na 2 i pół miliona funtów angielskich.

# Narada Hitlera z Henleinem

### Wódz Niemców sudeckich zawiązał list lorda Runcimana

**BERCHTESGADEN.** Konrad Henlein, który opuścił Asch w nocy ze środę na czwartek, przybył we czwartek do Berchtesgaden (siedziba kancl. Hitlera) i zamieszkał w jednym z miejscowych hoteli. Wiadomość, że Henlein znajduje się w Berchtesgaden uważa na jest przez berlińskie koła dyplomatyczne za fakt o decydującym znaczeniu. Od wyniku konferencji Hen-

leina z Hitlerem zależeć będzie, czy Niemcy sudeccy przyjmą plan rządu czechosłowackiego jako podstawę do rokowań. Pod nieobecność Henleina aktywność polityczną głównej kwatery Niemców sudeckich w Pradze zupełnie ustąpiła i w dniu wczorajszym nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia. W kołach angielskich przypisują podróży Henleina do Berchtesgaden duże znaczenie, co znajduje zewnętrznie swój wyraz w sensacyjnie podanych odnośnych informacjach na la-

mach wczorajszych dzienników wieczornych. Wiadomości, jakoby poseł angielski w Pradze miał otrzymać polecenie omówienia sytuacji z ambasadorem angielskim w Berlinie, nie znajdują potwierdzenia w londyńskich kołach miarodajnych. BERLIN. Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w Berchtesgaden Konrada Henleina. Rozmowa, która — jak słychać — trwała kilka godzin, toczyła się podobno w obecności marszałka Goeringa. Henlein powrócił z Berchtes-

gaden do Asch. LONDYN. Z oficjalnej strony brytyjskiej wyjaśniają, że wyjazd Henleina do Berchtesgaden nastąpił z inicjatywy lorda Runcimana, który zwrócił się do Henleina z prośbą o zabranie osobistego pisma Runcimana, skierowanego do kanclerza Hitlera i mającego na celu uzyskanie pomocy Hitlera dla misji Runcimana. Henlein po dłuższych pertraktacjach zarówno lorda Runcimana, jak i jego otoczenia, zgodził się na wyjazd do Berchtesgaden.

**W numerze jutrzejszym rozpoczynamy druk nowej sensacyjnej powieści p. t. „GDZIE MOJ MAŻ?”**

Powieść ta osnuta jest na prawdziwym zdarzeniu, które wstrząsnęło przed paru laty całą Polską. Na tle historycznych wydarzeń przewinę się przed naszymi oczyma tragiczne dzieje trojga ludzi, miotanych na fali złego losu. Powieść tę czytać będą wszyscy jednym tchem, przeżywając wiele chwil niekłamanego wzruszenia.

# Mniejszość polska w Czechosłowacji

### uzyska te same prawa co Niemcy sudeccy

LONDYN. Prasa angielska zwróciła szczególną uwagę na fakt, że lord Halifax przyjął wczoraj kolejno ambasadora amerykańskiego Kennedy, francuskiego — Corbin i polskiego charge d'affaires Jazdzewskiego. Korespondent dyplomatyczny „Times” pisze w związku z

tą wizytą, że „mniejszość polska w okręgu cieszyńskim Czechosłowacji sprawa, że Polska jest szczególnie zainteresowana w obecnych zagadnieniach, nie zależnie nawet od zainteresowania, które wynika z jej wpływowego położenia w Europie wschodniej. Niewiele dotychczas mówiło się o mniejszości polskiej i węgierskiej, przyjmuje się jednak, że prawa, które będą przyznane Niemcom sudeckim, będą musiały być przyznane również i tym mniejszościom, jeżeli ich żądają”.

„Yorkshire Post” zaznacza, że w obecnej sytuacji stanowisko Polski z racji jej siły i położenia między Niemcami i Rosją jest bardzo ważne. „Dlatego też wielkie zainteresowanie wywołało spotkanie lorda Halifaxa z polskim charge d'affaires”. Korespondent ten przypuszcza, że lord Halifax w rozmowie z przedstawicielem Polski wyraził nadzieję, że w obecnej sytuacji politycznej, Polska będzie współpracować z Anglią i zakomunikował mu pewne zapewnienia rządu czechosłowackiego, dotyczące mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

# Zydzi muszą opuścić Włochy

### Na wniosek Mussoliniego cofnięto im obywatelstwo

**RZYM.** Rada Ministrów na wniosek Mussoliniego jako ministra Spraw wewnętrznych — uchwaliła wczoraj dekret regulujący sytuację cudzoziemców rasy żydowskiej, którzy osiedlili się we Włoszech, w Libii i w posiadłościach egejskich, po dn. 1 stycznia 1919 r. Dekret dotyczy również tych Żydów, którzy w międzyczasie uzyskali obywatelstwo włoskie. Artykuł 1-ty dekretu głosi, że począwszy od dnia opublikowania dekretu zakazane jest

Zydom utrwalanie swego stałego miejsca zamieszkania we Włoszech, Libii lub posiadłościach egejskich. Art. 2 głosi: Za Żyda w rozumieniu niniejszego dekretu uważany jest ten, kto urodzony jest z obojga rodziców rasy żydowskiej, nawet wtedy, jeżeli wyznaje dziś inną religię, niż mojżeszową. Art. 3 postanawia: Prawo obywatelstwa włoskiego nadane Żydom zagranicznym po 1 stycznia 1919 r. zostaje automa-

tycznie cofnięte. W myśl art. 4 cudzoziemcy rasy żydowskiej, którzy w dn. ogłoszenia niniejszego dekretu znajdują się we Włoszech, Libii lub posiadłościach egejskich i którzy zamieszkali tam po 1szym styczniu 1919 r., muszą opuścić Włochy, Libię lub posiadłości egejskie w ciągu 6-ciu miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia dekretu. Ci, którzy nie spełnią tego obowiązku — zostaną wydalen.

Pijcie znakomite piwa i porter wyrobu Haberbusch i Schiele

Delegacja klasowców i P. P. S. u prem. Sławoj-Składkowskiego

Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu 1 września r.b. przed stawiciele Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych i P.P.S. w osobach p.p. Arciszewskiego, Kwapińskiego, Pużaka i Topinka. W czasie audyencji porusza-

**Pot znikł!**  
**Puder SUDORYN**  
 KARB. KOWALSKI  
 Wzrost  
 Nadkrotnie  
**POTIWON**

**Ciągnięcie dolarówki**

Podczas ostatniego ciągnięcia 4 pr. premijowej pożyczki dolarowej (dolarówki) wylosowano następujące większe premie:

- 40.000 dol. na nr. 662526
- 8.000 dol. na nr. 367400
- 3.000 dol. na nr. 230123
- 2.52709
- 221190 345159
- 809448 977552 350
- 1284237 1288987 1081606
- 178704 389214
- 900524 738575
- 734840 1078631 637170 1037060
- 635187 1355748 327569 469106
- 1263092 641458 1447023 363300
- 22241 369265 341351 634472
- 864918 1368300 380176 175807
- 1116412 360844 980325 232992
- 783050 463009 1419644 284916
- 1290528 972072 547978
- 147088 100407 238287
- 1007555 513442 11661854
- 862380 793323 80713
- 205825 600903 767432
- 831899 37994 926930
- 1330899 20285 1023925
- 1197833 965213 559640
- 862571 57849.

**Sejm samorządowców w Jaremczu**

**Wspaniały rezultat działalności Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego**



Posel Antoni Pacholczyk, wieloletni dyrektor Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P.

W dniu dzisiejszym rozpocznie swe obrady w Jaremczu ogólnopolski zjazd delegatów najbliższej organizacji zawodowej, a mianowicie — Związku

Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Współcześnie w ruchu zawodowym Związek ten gra bezwzględnie pierwszą rolę, należą bowiem do niego najaktywniejsi spośród pracowników samorządowych, jak np.: pracownicy gmin wiejskich, samorządów powiatowych i wielu mniejszych miast oraz zawodowi wójtowie i burmistrzowie.

W związku z toczącymi się dzisiaj w Jaremczu obradami pragniemy zapoznać pokrótce Czytelników z działalnością tego Związku.

Tak więc na terenie Warszawy Z.P.S.T. znany jest ze swego dorobku w postaci 6-cio piętrowego gmachu związkowego, zbudowanego z drobnych składek ogółu członków.

Rok ubiegły był dla tego związku okresem wielu ciężkich zmagani, zwłaszcza na terenie Sejmu, gdy chodziło o uchwalenie ustaw pracowniczych. Brak bowiem uregulowanych praw i obowiązków pracowni-

ków samorządowych nie stwarza bynajmniej sprzyjających warunków do spokojnej i prawdziwie owocnej pracy w terenie.

Pracownicy samorządowi po 20-tu latach oczekiwania, podziwiają się szybkiego wykonania rezolucji, uchwalonych na ostatniej nadzwyczajnej sesji Sejmu i wzywających Rząd do wniesienia projektów warstw pracowniczych oraz reformy finansów komunalnych.

**PODATEK SPECJALNY.**

Zeszłoroczne zabiegi Związku o zniesienie podatku specjalnego, który był szczególnie dla niedostatecznie wynagradzanych pracowników samorządowych nieznośną piłą — zostały wreszcie uwiecznione pomyślnym rezultatem. Sejm bowiem uchwalił w ustawie skarbowej wniosek posła Antoniego Pacholczyka, wieloletniego dyrektora Z.P.S.T., który mówi, że: „Związki samorządowe mogą działając zgodnie z ustawą o finansach komunalnych, nie pobierać podatku specjalnego od wynagrodzeń, wypłaconych ze swoich funduszy”.

Również w wyniku zeszłorocznych zabiegów Związku samorząd uzyskał zgodę Min. Opieki Społecznej i Min. Spraw Wewnętrznych na zapewnienie pomocy lekarskiej pracownikom samorządowym we własnym zakresie.

Jest to poważne osiągnięcie, które niewątpliwie wpłynie dodatnio na rozwój lokalnych placówek leczniczych, a pracownikom zapewni istotną pomoc, rekompensującą płacone przez nich i przez samorząd składki.

**ZJEDNOCZENIE PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.**

Zdobycie norm prawnych, regulujących prawa i obowiąz-

ki członków, jako pracowników, nie jest oczywiście jedynym przejawem działalności Związku. Kładzie on poza tym bardzo duży nacisk na zjednoczenie pracowników samorządowych w jednej organizacji, a rezultatem tego jest, że w roku 1937 w 231 oddziałach powiatowych Z.P.S.T. stan liczebny członków zwiększył się o 1501.

Wzmoczoną działalność przejawia Związek także w zakresie obrony prawnej swych członków, samopomocy dla rodzin, samopomocy kredytowo-finansowej, dokształcania zawodowego, przeszkolenia sołtysów, akcji oszczędnościowej, wydawniczej, bibliotecznej, prasowej, urlopowo-wypoczynkowej, sportowej, pośrednictwa pracy i t.p.

Tak więc np. na obronę służby nie nabytych praw pracowniczych członków wydano w roku ub. 44.537 zł., przy czym udzieleno 2707 porad i obron adwokackich, z Funduszu Wydatków Pośmiertnych asygnowano dotychczas 51 rodzinom zmarłych członków 38.400 zł.

Nakład wydanych książek w jednym tylko roku 1937 doszedł do 65 tys. egzemplarzy; w ciągu ostatnich 4-ech lat zorganizowano ponad 1000 gminnych bibliotek publicznych, podczas gdy w ciągu poprzednich 12-letni inne organizacje utworzyły tylko bibliotek zaledwie 132.

Inne działy pracy Z. P. S. T. przedstawiają się cyfrowo nie mniej imponująco.

Ten pobiczny rzut oka na wspaniały rezultat prac Związku świadczy dobitnie, że Zw. Pracown. Samorządu Terytorialnego gra w ruchu zawodowym pierwsze skrzypce.

Zjazdowi w Jaremczu życzymy owocnych obrad!

**Pułk Lindbergh lądował w Krakowie**

**Fatalne warunki atmosferyczne nad Karpatami nie pozwoliły lecieć mu do Ołomuńca**

W czwartek około godziny 12 minut 35 nad lotniskiem czeskim w Krakowie pojawił się jakiś dziwny samolot, który po zatonieniu rundy nad polem wzlotów wylądował przed domem P. L. L. „Lot”.

Dyżurny ruchu p. Wacyk podszedł do tajemniczej maszyny, aby stwierdzić, kto przybył. Okazało się, przybył pułkownik Lindbergh oraz jego małżonka.

W czasie pierwszej rozmowy pułkownik Lindbergh oznajmił, że nie miał początkowo zamiaru przybyć jeszcze raz do Polski, lecz zmusiła go do tego fatalna pogoda, panująca na trasie. Wylądował z Moskwy pp. Lind-

bergh przybyli do Siedmiogrodu skąd następnie mieli zamiar polecieć do Ołomuńca. W czasie przelotu nad Tatrami pogoda popsuła się do tego stopnia, iż dalszy lot okazał się bardzo niebezpieczny.

Nie chcąc się narażać na ewentualny wypadek i nie chcąc ryzykować w razie konieczności lądowania na nieodpowiednim do tego terenie, pułkownik Lindbergh postanowił polecieć wzdłuż łańcucha górskiego i znalazłszy jakieś lotnisko wylądować na nim. Z tych właśnie przyczyn Lindbergh zamiast lecieć przez Karpaty do Czechosłowacji skręcił nad terytorium polskie i wylądował w Krakowie.

Przez krótki czas pobytu na lotnisku krakowskim żona pułkownika Lindbergha nie opuściła kabiny samolotu. Mąż jej przez ten czas studiował mapy,

informując się u p. Wacyka o dalszej trasie.

Mimo tego, iż dyżurny ruchu odradzał stanowczo udanie się w dalszą drogę z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, pułkownik Lindbergh po uzupełnieniu zapasów benzyny i smarów wystartował w dalszą drogę.

Bezpośrednio po odlocie niespodziewanych gości przeszła nad Krakowem i okolice gwałtowna burza, którą Lindbergh musiał spotkać na swej drodze.

W kilka godzin po tym nadeszła do Krakowa depecha z Ołomuńca, iż p. Lindbergh wylądował szczęśliwie na tamtejszym lotnisku.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych p. Lindbergh wystartowali w dalszą drogę. Następnym etapem ich lotu jest Praga Czeska.

**Pociąg sanitarny w gruzach**

**Barcelona w sytuacji wojennej**

BARCELONA. Komunikat oficjalny Ministerstwa Obrony donosi, że na wszystkich frontach działalność wojsk niemalże ustała.

Lotnictwo stoczyło kilka potyczek z nieprzyjacielem, w czasie

sie których stracono 5 samolotów powstańczych, tracąc jeden samolot myśliwski.

Komunikat donosi dalej, iż nieprzyjaciel bombardował port Aguilas, gdzie m. in. został trafiony handlowy statek angielski. W mieście ofiarą bomb padło 15 osób zabitych i kilku rannych.

W czasie nocnego bombardowania na wybrzeżu katalońskim trafiony został pociąg sanitarny.

**PORADZ SIĘ NELSONA**

gdyż nie potrafisz sam znaleźć wyjścia z ciężkiej sytuacji życiowej. Poradź się człowieka, który polaczył w sobie cudowny dar jasnowidzenia z niezwykłą znajomością życia i ludzi, może i chce dopomóc również i Tobie.

Korzystaj z jego fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzkich, a nierzysz jasno drogę, która Cię zaprowadzi do celu.

Nie zwlekaj ani chwili ale dziś zaraz napisz o wszystkim co Cię dręczy do ROLFA NELSONA WARSZAWA, ZIELNA 4, m 6, a otrzymasz odpowiedź na 4 pytania najbardziej Cię interesujące. Dołącz do listu datę urodzenia, adres, pisma osób zainteresowanych oraz 350 w znaczku kach. Odpowiedź do 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny scans u Rolfa Nelsona, ul. Zielna 4 m. 6, kodz 3 - 7 pp. Okaziecieli zamiaszt 10 zł. 10 płaci tylko 5 zł.

**Potworny pożar na pograniczu**

**sowiecko - estońskim — Chmury dymu docierają do Norwegii**

TALLIN. Pożar lasów i torfowisk na terytorium sowieckim w pobliżu granicy sowiecko - estońskiej przybiera nie spotykane rozmiary.

Ogień posuwa się systematycznie naprzód, dochodząc na tym odcinku do jeziora Peipus.

Estońskie władze są tym bardzo poważnie zaniepokojone, obawiają się bowiem, że w niektórych miejscach granicznych płomienie mogą przetrzeć się na terytorium estońskie.

Dym z pożaru dostał się już nie tylko do Tallina, ale nawet do Helsinek, a ostatnio pojawiły się chmury dymne w Sztokholmie.

W Narwie, która leży w bezpośrednim sąsiedztwie objętych pożarem terenów, rozgrywa się niezwykle sceny, bowiem szereg osób poważnie zaniemogło z powodu gęstego dymu, a zbliżające się płomienie siewa pa-

nikę, którą z trudem tylko udaje się władzom estońskim opanować.

Szalejący pożar wyrządził, wedle obiegających tu pogłoszek, poważne straty sowieckim władzom wojskowym, niszcząc szereg nowowypbudowanych na tymże pograniczu obiektów fortyfikacyjnych.

Wysiłki oddziałów wojskowych, zmierzające do ochrony tych obiektów spełzły na niczym.

Warto nadmienić, że podobne, aczkolwiek mniejszych rozmiarów, pożary miały miejsce w różnych punktach zachodniej granicy Związku Sowieckiego, m.in. w Karelii, gdzie również padły pastwą płomieni obiekty wojskowo - fortyfikacyjne.

Władze sowieckie uważają, że pożar te są dziełem sabotażystów.

Ogień można obserwować

wzdłuż całej granicy estońsko-sowieckiej — o 15 klm. na północ od Narwy aż do południowego krańca — do m. Petseri.

Ruch okrętowy napotyka na duże trudności, gdz dym stoi gęsto nie tylko nad lądem, lecz i nad Zatoką Fińską, nad Finlandią i po przez Szwecję dochodzi do granic Norwegii.

Statki płyną przy akompaniamencie ryku syren, jak wśród najgęstszej mgły. Statki kursują z dużym opóźnieniem.

Z Narwy donoszą, że według wiadomości z pogranicza — pożar powstał w pobliżu m. Komarowskoje. Dziś już ogień rozprzestrzenił się na obszarze kilkudziesięciu kilometrów.

Prasa estońska jednomyślnie twierdzi, że pożar został wywołany celowo, podobnie jak to uczyniono latem nad Zatoką Fińską u ujścia rzeki Lugi.

Zdaniem prasy, oczyszczenie pogranicza przeprowadzane jest w celach wyłącznie strategicznych.

W ostatniej chwili donoszą z pogranicza, że z terytorium sowieckiego słycać było wyraźne wybuch bomb. Jak przy puszcza, władze sowieckie przystąpiły do gaszenia pożaru który przetrzeć się widocznie zbyt daleko w głąb kraju.

LONDYN. „Times” ujawnia interesujące szczegóły o zarządzaniu obronnych, podjętych przez władze sowieckie na granicy estońskiej.

Władze sowieckie, chcąc oczyścić 15-milowy pas pogranicza z Estonią koło miasta Nerwa i rzeki Luga, w celu wybudowania tam fortyfikacji wojskowych, podpaliły nadgraniczne lasy, z których jeszcze na wiosnę ewakuowano całą ludność.

# Wesoły Kącik

## Weksel

Siedziałem w kawiarni i przeglądałem gazetę. Przy sąsiednim stoliku dwaj panowie rozmawiali podniesionym głosem. Temat był bardzo ciekawy. Czy należy wykupić weksel, który się wystawiło, czy też nie?

Jeden z panów, chudy w binoklach trzymał w dłoni weksel, na który drugi pan, również chudy ale bez binokli spojrzał pogardliwie.

Chudy w binoklach był silnie zdenerwowany i ciągle powtarzał to samo pytanie: — Panie Wul! Czy płacisz pan ten weksel, czy przeciwnie?

Chudy bez binokli wzruszył ramionami.

— Już raczej przeciwnie!

— Dlaczego?

— Należy pytać! Teraz są ciężkie czasy i ja nie mam pieniędzy na takie wydatki, jak wykupywanie weksli!

Chudy w binoklach zgrzytał zębami.

— Panie Wul! Wierzę panu, że odmawia pan? — Chudy bez binokli uśmiechnął się pogardliwie.

— Ja pana nie odmawiam, bo pan nie jesteście pacierz! Pacierz się odmawiał! Ja panu tylko mówię, że nie zapłacę!

— Czy pan nie wie, że jak się wystawia weksel, to trzeba zapłacić?

— Wiem.

— Czy pan wie, co to jest, jak ktoś nie chce zapłacić?

— Wiem.

— No?

— Świństwo!

— Więc dlaczego pan to robi?

— A co mam robić? Dobrze uczyni? Nie stać mi na to! Człowiek musi być czasem egoistą. Jak ja płacę, to chcę coś mieć za to. Pan żąda w tej chwili ode mnie 100 złotych. Tak?

— Tak.

— I co pan da za to? Mój weksel z protestem? Po co mi? On mi nie jest potrzebny.

— Ale pan przecież za ten weksel dostał towar — oburzył się chudy w binoklach. — Kupił pan jesionkę.

Chudy bez binokli machnął lekceważąco ręką.

— Co było a nie jest, nie pisz się w rejestr! Kupiłem to kupiłem i przeszło.

— Ale pan za jesionkę dał właśnie ten weksel!

— No więc co z tego?

— Teraz go pan wykup!

— Po co? Powiedziałem panu! On mi już nie jest potrzebny. Nie po to dałem, żeby go z powrotem odbierać. Kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera. Zatrzymaj pan sobie ten weksel i daj mi pan święty spokój!

## GIEŁDA

**WALUTY**  
Dolar 5,28, Fr. franc. 14,45, Fr. szw. 120,75, Funt ang. 25,71, Gulden gd. 99,75, M. niem. srebrna 91.

**DEWIZY**  
Belgia 89,75, Holandia 289,25, Londyn 25,80, N. Jork 5,31, Paryż 14,4, Praga 18,33, Szwajcaria 121,25.

**PAPIERY PROCENTOWE**  
Dolarówka 42,25, 3 pr. inwest. I em. 85,75, serie 95,50, II em. 84,75, serie 84,50, 4 pr. konsolid. 67, 4 i pół pr. poz. wewn. 66,88, Konwers. 69,75, 4 i pół LZZ 65, 5 pr. LZW 1933 r. 75,50, 5 pr. LZ Łódź 1933 r. 65,50.

**AKCJE**  
P. Polski 122, Warsz. Węgiel 34, Lipop 87,50, Ostrowiec 64,50, Rudzki 112,5, Starachowice 43, Żyrardów 60,50.

# Doniosła akcja straży pożarnej musi znaleźć poparcie w całym bez wyjątku społeczeństwie

W okresie od dn. 4 do 12 września odbędzie się na terenie całej Polski „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej”. Ponieważ sprawa należytego rozwoju pożarnictwa jest ogromnie ważną dla każdego, dotyczy bowiem stanu ogólnego bezpieczeństwa, całe bez wyjątku społeczeństwo winno jak najbardziej poprzeć osobistym udziałem jak również i finansowo, działalność naszych obrońców w walce z groźnym żywiołem.

Łuny pożarów, rozświetlające tak często niebo nad naszymi wioskami i miastami, są prawdziwą klęską dla całego kraju. Marnowanie dobytku ludzkiego, śmierć wielu ofiar w płomieniach — to są plony szalejącego żywiołu, z którym walka trudna jest i ciężka.

**400.000 CZŁONKÓW**  
Na całym obszarze naszego kraju pełni niezmordowaną i czujną opiekę straż pożarna. — 400.000 członków, zgrupowanych w 11.700 oddziałach ochotniczych, 57 zawodowych i 1.743 kolejowych, fabrycznych i wojskowych, związanych jest w szeregach ogólnej organizacji strażackiej, jaką jest Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Oparta na mocnych podstawach praca daje piękne wyniki. Dowodem tego może być statystyka, która stale wykazuje zmniejszanie się klęsk ogniowych. W związku z tym właśnie, Rada Ministrów postanowiła w 1933 roku nadać związkowi charakter stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej.

**NA WYPADEK WOJNY**  
Niezależnie od wyjątkowej akcji, mającej na celu ratunek zagrożonych przez płomienie siedzib ludzkich, straż pilnie przygotowuje się na wypadek powstania nowej zawieruchy wojennej.

Gdy wróg sięgnie zaborczą ręką po nasze miasta wsie, gdy tysiące nieprzyjacielskich płatowców bombowych ukaże się nad terenem naszego kraju — straż pożarna musi stanąć na wysokości włożonego na siebie zadania.

Bomby, zrzucone z wrogich aparatów wzniecać będą pożary, niszczące całe osiedla, nawet i te, które położone będą

w wielkiej odległości od linii frontu.

Wróg nie ograniczy się wyłącznie tylko do walki z armią, stojącą na przeciwko niemu. Wyślając swe eskadry na tyły, będzie chciał zniszczyć punkty zaopatrzenia, wprowadzić przez ciągłe bombardowanie popłoch i panikę, zdemoralizować ludność i zniszczyć rezerwy.

Z tych właśnie przyczyn oddziały straży muszą być przygotowane do zapobieżenia strasznym skutkom bombardowania powietrznego.

Związek Straży Pożarnych prowadzi cały szereg prac, związanych z przygotowaniem się do tej akcji. Wyszukanie fachowe członków, zaopatrzenie w sprzęt, plany obrony przeciwpożarowej, rozciąganie

opieki nad coraz to nowymi obszarami kraju to są właśnie poczynania, które coraz bardziej wymagają poparcia społeczeństwa i wielkich środków pieniężnych.

**ROLA KOBIET — STRAZACZEK.**  
Wprowadzenie w życie tych rzeczy odbywa się za pośrednictwem okręgów wojewódzkich i oddziałów powiatowych. W roku ubiegłym minister spraw wewnętrznych uregulował sprawę udziału straży pożarnej w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Bezpośrednio po ukazaniu się tego rozporządzenia wzięto się do pracy. Specjalni instruktorzy, zaopatrzeni w potrzebny sprzęt, przystąpili do szkolenia kadr straży, zarówno męskich jak i kobiecych.

Te ostatnie są nie mniej ważne od oddziałów męskich. Dlatego tak jest — nie trudno się domyśleć. W razie wybuchu wojny większość członków męczyzn powołana zostanie pod broń. Miejsce ich muszą zająć kobiety i na nich spocząć będzie odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa osiedlom, ochrona domostw, opieka nad starcami i dziećmi.

Zadania te nie są bynajmniej łatwe i dlatego przysposobienie się do należytego ich wypełnienia musi być prowadzone bardzo starannie i skrupulatnie.

**BRAK NALEŻYTEGO POPARCIA.**  
Stwierdzić trzeba ze smutkiem, iż doniosła działalność straży ogniowych nie spotykała się dotychczas wśród społeczeństwa z należytym poparciem. Sporadyczne wypadki popierania poszczególnych oddziałów przez obywateli nie są wystarczające i nie mogą w małym nawet stopniu być zaspokojeniem rzeczywistych potrzeb w tej dziedzinie.

W czasie trwania Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej wszyscy muszą poprzeć tę instytucję.

Jak wygląda praca straży i jakie ma ona znaczenie podczas wojny uczą nas choćby doświadczenia, zebrane na krwawych polach bratobójczych walk w Hiszpanii.

Z olbrzymiej ilości strażaków madyryckich większa część poległa w walce z ogniem, w czasie ratowania dobytku mieszkających. Gdyby nie ich ofiarności i bohaterka działalność, klęska przybrałaby już od dawna zastraszające rozmiary.

**„SIOSTRA ARMII”**  
Na całym obszarze Polski również daje się zauważyć z dnia na dzień spadek liczby pożarów. Prócz walki z ogniem straż prowadzi energiczną walkę z zapobieganiem powstawania płomieni, uświadamiając społeczeństwo oraz szerząc akcję zapobiegawczą.

Jakie znaczenie odgrywa w życiu każdego państwa straż pożarna określił najlepiej Marszałek Piłsudski, nazywając ją „siostrą armii”.

Tak, jak otaczamy żołnierza miłością i opieką — otoczmy staraniem i miłością każdego bez wyjątku szarego strażaka, który z narażeniem własnego życia czuwa i walczy z groźnym żywiołem, niosącym nam śmierć i zniszczenie.

(rozw.)

## DINOL — DONT ZĘBÓW

„Hrabia“ i „faszysta“ a naprawdę znany oszust

Z Gdańska wydalony został do Polski znany we wszystkich niemal krajach Europy hochsztapler, urodzony w Łodzi, Icek Kronenberg.

Występował on ostatnio w Gdańsku jako hrabia de Montecorona i nosił odznaki faszystowskie.

## Zginęła kobieta w tajemniczych okolicznościach

Policja gdyńska powiadomiona została o zagadkowym zaginięciu 29-letniej mieszkanki portu morskowego, Emilii Gaszy. Przybyła ona niedawno do Gdyni z Jelińskiej Huty i zamieszkała u swej zamężnej siostry w domu Jana Okuny przy ul. Św. Janki nr. 16 m. 8. W dniu

18-ego sierpnia Gaszta udała się po zakupy do miasta. Od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.

Przeprowadzone w ostatnich dniach przez policję poszukiwania nie doprowadziły do odnalezienia zaginionej.

## Zderzyli się cyklisci odnosząc szereg ciężkich obrażeń

Około godz. 20-iej na ul. Grochowskiej w Warszawie przed domem nr. 320 zderzyli się jadący w przeciwnych kierunkach dwaj rowerzyści. Wskutek zderzenia jeden z nich doznał złamania podstawy czaszki oraz szereg ogólnych obrażeń, drugi zaś upadł na jezdnię, doznając ogólnych potłuczeń, a następnie wsiadł na rower i zbiegł.

Policja ustaliła, że jest to 15-letni Eugeniusz Borzęcki, zam. przy ul. Zamovskiego nr. 25.

Udało się również ustalić nr. roweru zbiegłego cyklisty, za którym policja wszczęła poszukiwania.

## RADIO

**WARSZAWA I (Raszyn) SOBOTA 3. IX 1933. R.**  
6.15 „Kłedy ranne“ 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik potanny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 14.45 Przerwa. 14.45 Transmisja z otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.50 Wiadomości gospodarcze. 16.05 „Dlaczego się śmieje“ — radio „rewia“. 16.45 Wywczasy letnie dawniej a dziś — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Kwadrans poetycki. 19.00 Duety polskie. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Film i ziemia“ — rewia. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka lekka. 21.37 — 21.40 Przerwa. 21.40 Transmisja z paryża fragmentów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Godzina niespedzianek. 23.10 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

**WARSZAWA II (M. Polesna)**  
13.00 Zespół muzyczny. 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio Polskiego Radia. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogawędka gospodarska: Marnowanie przysmaków. 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne. 18.10 Muzyka lekka i tańeczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Cyganeria“ — opera w 4 aktach w wykonaniu solistów. 23.40 orkiestra Teatru „La Scala“ 23.45 — 23.55 Muzyka lekka (płyty).

## RADIOGRAMOFONY SZWAJCARSKIE NADESZŁY UDZIELAMY KREDYTU „POLSKA PŁYTA“

Warszawa, MARSZAŁKOWSKA 104 (wprost Dworca Głównego)

PRZYCIERPIENIACH wątroby, żółdka, klszek, ner- k lub pęcherza stosuje się **SOK ŚWIĘTOJAŃSKIEGO** Ziela Magistra EDWARDA GOBIECA, Warszawa, Miodowa 14. Apteki i drogerie.

## Położył trupem męża kochanki Zabójcę, który działał w obronie kobiety, skazano na 4 lata więzienia

Przed warszawskim Sądem Okręgowym stanął 36-letni Stanisław Sokolski, oskarżony o zabójstwo męża swej kochanki, Henryka Matalińskiego.

Tło sprawy przedstawia się następująco:  
Z Matalińską łączyła Sokolskiego przyjaźń jeszcze z lat dziecięcych. Był z nią nawet zaręczony, lecz ubiegł go Mataliński, który z nią się ożenił podczas gdy Sokolski służył w wojsku.

Sokolski nie zerwał jednak znajomości z Matalińską i od-

wiedział ją dość często. Prawdopodobnie łączyły ich nawet bliższe stosunki, ponieważ gdy Sokolski wyjechał do Wygod, Matalińska porzuciła męża i wraz z dzieckiem przeniosła się do przyjaciela.

Mataliński udał się za nią do Sokolskiego, urządził żonie awanturę i zmusił do powrotu do Warszawy. Pożycie małżeńskie znów nie trwało długo. Po tygodniu Matalińska po raz drugi porzuciła męża i pojechała do Wygody.

Mataliński ponownie odwie-

dził Sokolskiego i znów doszło do awantury, podczas której Mataliński rzucił ostre wyrazy pod adresem żony i jej przyjaciela. Wówczas Sokolski dobył rewolweru i na oczach licznych świadków strzelił do męża kochanki z odległości trzech kroków, kładąc go trupem na miejscu.

Sokolski przyznał się do zabójstwa. Twierdził jednak, że działał w obronie Matalińskiej, na którą rzucił się jej mąż i zaczął ją dusić. Sąd skazał Sokolskiego na 4 lata więzienia.

Zygmunt Czariski

# SERCE NA ROZDROŻU

Straszliwy koniec Władki — Bohdan pędzi do Heleny — Budzi ją ze snu — Wzajemne pytania — W duszy Bohdana budzi się niepokój i dręczące podejrzenia

Władka przyłożyła ucho do szpary w szafie i usiłowała cośkolwiek usłyszeć.

Wnet usłyszała okrzyki tłumu, manifestującego przed domem. Oczywiście, ani się domyślała, o co chodzi i co się dzieje. Natężając słuch coraz bardziej, usłyszała wszakże wnet jeszcze inny szelest, trudny wielce do odróżnienia, a jednak budzący w niej nieślychany lęk... niepojęty i niewymowny, a przecież bardzo przerażający...

Był to jakby jakiś pomruk burzy, głuchy i gwałtowny i razem...

A po tym jakby jakieś chrapliwe skrzyknięcie, coraz to potęgujące się i nieustające...

— Nic a nic nie rozumiem — wybełkotała nieśmiała Władka, przeczuwając rzeczy naokropniejsze.

Tymczasem w szafie robiło się coraz bardziej gorąco... brakło powietrza... trudno było oddychać...

Przekonana, że padła ofiarą jakiegoś niepojętego wypadku, ogarnięta strachem, nie wiedząc nawet, jak ogromne grozi jej niebezpieczeństwo, Władka postanowiła jakoś wydostać się z więzającej ją szafy.

— Muszę przecież wiedzieć, co się dzieje — myślała sobie i uderzyła z całej siły w szafę.

Szalone wysiłki, rzucanie się, pchanie i walenie w szafę nie dawały najmniejszego wyniku.

Brła to mocna szafa dębowa o bardzo grubych ścianach. Daremnie Władka usiłowała wyważyć drzwi...

Zresztą, opanowywała ją dziwna słabość, jakieś odurzenie, odbierające resztki sił...

— Co się ze mną dzieje? — zapytywała się sama siebie — czy ja śnię, czy zasypiam... czy... mdleję?

W tej samej chwili rozległ się suchy trzask, coś spadło z wielkim hukiem na szafę i rozwalilo jej wierzchołek... Drzwi szafy odpadły...

Władka jednym susem już wyskoczyła na zewnątrz...

Tu jednak strasznie krzyknęła ze śmiertelnego przerażenia...

Pokój już był zupełnym rumowiskiem, płonącymi zgłiszczkami...

Sufit się zawalił...

Meble z górnego piętra pospadały na dół.

Płonęła i posadzka, przez którą przebiegały fale płomieni, tryskających rojem iskier i dyszących czarnym, duszącym dymem.

Straszliwie przerażona, kłasnana już żądłami płomieni, Władka wyla wpół przytomnie:

— Na pomoc!.. Ratunku!.. Na pomoc!..

Któż jednak mógł usłyszeć ten zew w trzasku i huku płonących główki?

W owej chwili straż już, zresztą, zrezygnowała z ratowania budynku, usiłując jedynie zapobiec, by i sąsiednie domy nie padły pastwą płomieni.

Krzyki i wołania Władki były więc zduszone. Nie wydobywały się nawet z pokoju, bo okno było właściwie tylko morzem płomieni.

Tak samo wszystkie drzwi, które jako drewniane płonęły gwałtownie...

Cały ten dramat straszliwy, okrutny, przewyższający ogromem wszystko, co tylko wyobraźnia ludzka mogła sobie stworzyć — trwał, zresztą, bardzo krótko.

Władka biegła, jak oszalała, po pokoju, zewsząd wszakże czyhały na nią tylko wielkie ściany płomieni i gryzącego dymu. Wyla, jak opętana... Daremnie.

Wnet już i jej suknie zajęły się ogniem...

Jak żywa pochodnia biegła jeszcze chwilę po pokoju, wreszcie, oszalała z bólu, padła na płonące szczątki posadzki.

I już wpół-żywa, niemal nieprzytomna ze straszliwego bólu, ciężarem swym przytoczyła płonące główki posadzki, które trzasnęły i... ustąpiły...

Cała w płomieniach zwała się więc Władka o piętro niżej na parter i padła na... ladę sklepu, w którym nie dak dawno jeszcze wszechwładnie rządziła. Zaprawdę o wiele okrutniejsza od ludzkiej sprawiedliwości bywa niekiedy sprawiedliwość przeznaczenia...

Czyż można było ponieść straszliwszą karę za swe grzechy, niż ta, która pozarała Władkę?..

W tych samych chwilach, gdy ta nieludzka kobieta, która nie cofała się przed niczym dla zdobycia majątku, ginęła straszliwą śmiercią, ktoś, nie domyślający się nawet, czego był mimo wolnym sprawcą, był bodaj nie mniej przerażony, drżąc o los swej ukochanej i o swe szczęście...

Gdy tylko Bohdan zamknął Władkę na wszystkie spusty, rzucił się, jak szalowiec do pensjonatu, w którym zostawił swoją narzeczoną, przypuszczając, że rozstaje się z nią na długo.

Bynajmniej nie troszczył się w tej chwili o to, co sobie służba pensjonatu pomyśli o nim i o Hele-

nie z powodu tak późnej wizyty.

Bynajmniej również nie domyślał się, jaki mroźny w żylach dramat rozegrał się tu dopiero przed chwilą, zabierając życie jego brata, tak gorąco przezeń ukochanego Gucia...

Wbiegał więc szybko na schody i był opanowany tylko jedną myślą — czy rzeczywiście rzeczy, które mu opowiadała Władka, miały podstawę? Czy doprawdy Helenie groziło niebezpieczeństwo? Czy może nawet grozi i w tej chwili jeszcze?..

— Muszę zdążyć — mówił sobie — muszę, bo chcę. To pewne... że... zdążyć... — dodawał nieco mniej przekonany.

Wskakiwał już po dwa schody w śmiertelnej trwodze...

Wreszcie rzucił się do pokoju Heleny.

Zapukał kilka razy. Daremnie. Otworzył więc drzwi, spojrzal i... stanął, jak wryty... zdumiony, przerażony i... oczarowany...

Był zdumiony, ponieważ od razu zauważył dziwny jakiś nieład w pokoju... ponieważ Helena spała tak twardo, że gdy wszedł, nawet nie drgnęła... a teraz jakoś się nie budziła...

I po co to okno otwarte naościę?

I dlaczego paliła się lampka na stoliku nocnym?

W pokoju unosił się jakby ślad czegoś niezwykłego, co się tu musiało wydarzyć...

To przerażenie Bohdana...

Zarazem zaś był bardzo szczęśliwy, że ją tu zastał i to pozornie spokojną...

Wyglądała, jak pogrążona w twarzym, ale nie czym nie zmąconym śnie. Może nawet miała w tej chwili jakiś sen?

Bohdan nachylił się nad nią i zawołał:

— Helusiu, dziecinko... Czy mnie słyszysz?

Musił jednak wielokrotnie powtarzać swój zew... musiał musnąć ramię Heleny czulym pocałunkiem... musiał nawet nią mocno potrząsnąć, by ocucić ją wreszcie z omdlenia, które się wydawało snem.

Gdy Helena ocknęła się i oprzytomniała, gdy uświadomiła sobie, że jest niemal naga i Bohdan to wszystko widzi, zarumieniała się...

Szepnęła:

— Mój Boże, coż się stało, że wróciłeś? Skąd się tu wziąłeś, Bohdanku? I... gdzie ja w ogóle jestem? Dlaczego śpię? I taka... naga?..

Szybko ukryła się pod kołdrę.

Bohdan zaś odpowiedział na jej pytania:

— Dlaczego wróciłem, jedyna? Bo cię uwielbiam... a ci, co się uwielbiają, nie powinni się nigdy rozstawać...

Oczywiście, Bohdan ani się domyślał, od jakiego straszliwego niebezpieczeństwa uratowało Helenę przybycie Gustawa.

Nie miał nawet pojęcia, że gdyby Gustaw przybył tylko pięć minut później, Ladrecki może już zdążyłby wprowadzić w czyn swe nikczemne zamierzenia...

A jednak zdziwienie Heleny i jej jakieś oszołomienie, jej lęk — to wszystko wsączało mu w duszę pewne obawy i podejrzenia...

Postanowił to wszystko natychmiast wyjaśnić. (Dalszy ciąg jutro).

## WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

Gen. Sarraill, głównodowodzący armią wschodnią Sprzymierzonych opracował dokładny plan ofensywy i zrobił z niego trzy kopie. Jedną z nich była przeznaczona dla sztabu generalnego Sprzymierzonych w Salonikach, drugą dla głównodowodzącego wojskami francuskimi, a trzecią dla rządu angielskiego.

42.

Gdy kopie były gotowe, odbyło się ostatnie posiedzenie, na którym postanowiono, że kopie do Francji zawiezie kapitan francuski na jednym z kontrtorpedowców, znajdujących się w Salonikach. Plan miała przestudiować w Paryżu Najwyższa Rada Wojenna i wydać o nim swą opinię. Przy tym należało się pośpieszyć z wysłaniem planu, ponieważ trzy miesiące tylko dzieliły armię wschodnią od daty, na którą została wyznaczona ofensywa.

To też w dziesięć godzin po tym posiedzeniu wyznaczony oficer znajdował się już na pokładzie okrętu, który wiozł go do brzegów Francji. Teczka, w której przechowywał on tak ważny dokument była obciążona ołowiem. W ten sposób unikano się niebezpieczeństwa, że w razie gdyby statek został zatopiony przez nieprzyjacielskie łodzie

podwodne, teczka będzie unosiła się na powierzchni morza i zostanie wyłowiona przez nieprzyjaciela.

Jednostki morskie na Adriatyku powiadomione z góry o przejeździe kontrtorpedowca tak bacznie strzegły morza, że okręt bez przygód zawitał po czterech dniach do portu w Tulonie.

Piątego już dnia oficer znalazł się w Paryżu i z miejsca udał się do ministerstwa wojny. Jeszcze tego samego dnia odbyło się posiedzenie Naczelnej Rady Wojennej, na której miano zdecydować o losach wschodniej armii.

Minister wojny osobiście odebrał od oficera dokumenty, które przywiózł z Salonik.

— Kapitanie, proszę pana, aby zechciał pan laskawie poczekać w gmachu ministerstwa wojny do końca posiedzenia. Chcielibyśmy skorzystać z pańskich usług, gdyby coś w planie okazało się dla nas niejasne i musielibyśmy mieć pewne dodatkowe wyjaśnienia.

Rzekłszy to, minister zaprowadził oficera do jednego z pokojów, przylegającego do sali, w której miało się odbyć posie-

denie.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie czwartej po południu i skończyło się po dziewiętej wieczorem. Plan generała Sarrailla był dokładnie przestudiowany. Po długiej dyskusji został on przyjęty z pewnymi zastrzeżeniami i Rada postanowiła wysłać do głównodowodzącego armią wschodnią dodatkowe instrukcje. Zredagowano je również na miejscu i przesłano do biura szyfrów, które jeszcze tej samej nocy miało je przesłać drogą telegraficzną do Salonik.

O wpół do dziesiątej posiedzenie zostało zamknięte i członkowie Rady rozeszli się. Przed opuszczeniem gmachu ministerstwa minister wojny zwrócił się do jednego z oficerów służbowych.

— Kapitanie, — oświadczył — proszę przed opuszczeniem gmachu uporządkować wszystkie papiery, pozostawione przez nas na stole i schować je w skrytkę, w której gromadzimy plany i raporty generała Sarrailla.

Oficer, który miał przy sobie klucz od sali posiedzeń, odparł: — Dobrze, panie ministrze.

Oficer ten był głodny. Zamykano już restaurację i nic by nie dostał do jedzenia, gdyby przed tym uporządkował papiery. Wysłał więc na miasto ordynansa. Wkrótce żołnierz wrócił, przynosząc z pobliskiej restauracji kolację, którą oficer zjadł w swoim gabinecie w towarzystwie dwóch kolegów urzędujących w gmachu ministerstwa.

Dopiero około godziny jedze-

nastej przypomniał sobie o poleceniu ministra i wszedł do sali abrad, aby uporządkować papiery.

Można sobie wyobrazić, jakie ogarnęło go przerażenie, gdy stwierdził, że plan generała Sarrailla znikł.

W pierwszej chwili nie mógł dać temu wiary. Był to przecież dokument, składający się z osiemdziesięciu czterech dużych stron, spiętych metalowymi prętami.

— Nie, jest to niemożliwe, a by plan zginął — mruknął do siebie oficer. — Muszę znaleźć wac się tu gdzieś między papierami porzucanymi po stole, lub w jednej z szuflad, względnie wśród map, na których generalowie zaznaczyli pozycje naszych wojsk...

Oficer dokładnie przeszukał całą salę. Nie znalazł jednak planu.

— Co ja teraz pocznę! — zawył na wpół przytomny z przerażenia, dopadł do telefonu, za telefonował do ministra wojny i drżącym głosem zakomunikował mu o tym nieprawdopodobnym wprost wypadku.

Minister z miejsca przedsięwziął niezbędne kroki. Wezwał do siebie tych wszystkich, którzy brali udział w posiedzeniu, wysłał swego podsekretarza stanu do pałacu prezydenta Francji, który również był obecny na posiedzeniu, poza tym wysłał sztafetę za szefem sztabu generalnego, który wyruszył na front, z poleceniem, aby dowiedział się, czy przypadkiem nie wziął on z sobą planu. Następ-

nie kazał zatelegrafować do generała Sarrailla z rozkazem aby nie podejmował żadnych kroków i czekał na instrukcje z ministerstwa. W końcu wezwał do siebie naczelnego komendanta policji.

— Moim zdaniem, — oświadczył komendant policji, gdy minister opowiedział mu o przedsięwziętych przez siebie krokach — plan ten został po prostu skradziony. Jest bowiem rzecz niemożliwa aby uczestnicy posiedzenia, ludzie tak uważni i ogledni zabrali ze sobą przez nieuwagę takie mnóstwo papierów.

Wkrótce okazało się, że przy puszczeniu komendanta policji były słuszne. Wrócił bowiem podsekretarz stanu i oświadczył, że prezydent nie wziął z sobą tych dokumentów. Zaraz też za telefonowała sztafeta, składając przez telefon podobne oświadczenie.

Nie ulegało więc obecnie już żadnej wątpliwości, że plan został skradziony, że ważne te dokumenty wpadły w ręce agenta nieprzyjacielskiego. Należało oświecić bacznie działającą policję, aby bacznie działała na to, ażeby dokumenty te wydoszły się poza granice Francji.

Zatelefonowano natychmiast do wszystkich posterunków policyjnych, do komisariatów porządkowych, aby uważnie zrewidowano wszystkich pasażerów pociągów puszczających Francję. Z miejsc wszczęto również dochodzenie w pewnych kołach w stolicy.

(Dalszy ciąg jutro).

# Małe gwiazdeczki na starcie filmowym

## Oto druga dziesiątka kandydatek naszego Wielkiego Konkursu Filmowego



11

12

13

14

15



16

17

18

19

20

Dzisiaj przedstawiamy drugą dziesiątkę kandydatek do głosowania w naszym wielkim konkursie filmowym. Zadnych głosów (przy pomocy listów) na razie oddawać nie trzeba.

Jutro dalszy ciąg. Chowajcie czwartkową, dziesięć i jutrzejszą gazetę do wtorku, kiedy zamieścimy czwartą serię i **PIERWSZY KUPON!** Trzecia seria jutro!

### Na małej wokandzie...

## Piętnasta rocznica

### czyli: „Spór o tysiąc złotych”

(A. E.) — Tak, tak — wzdychał pan Apfelbaum, bębniąc palcami po stole. — Dziś moje pięćdziesiąte piąte urodziny.

— A moje — odparł pan Henryk Boćkier — będą jeszcze nieprędko, będzie piętnasta rocznica moich urodzin.

— Która?!

— Piętnasta.

— Czyś ty zwariował?

— Nie. Dlaczego miałbym zwariować?

— No bo jak ty możesz obchodzić piętnastą rocznicę urodzin? Przecież ty jesteś stary byk! Może chciałeś powiedzieć: pięćdziesiątą rocznicę?

— Nie. Piętnastą.

— Jak babcię kocham, on ma baka. Co ty wygadujesz? Spójrz no w lustro, Heniek. Widzisz tę łusę głowę?

— Widzę.

— To twoja głowa. A ten brzuch czy widzisz? On też jest twój. A teraz powiedz, którą rocznicę urodzin będziesz obchodził?

— Piętnastą.

— No to przecież naprawdę jesteś wariat! Widziałeś kiedyś młodego smarkacza żeby tak wyglądał jak ty?

— Zastanów się, Heniek. Przecież ja cię znam jakieś czterdzie-

ści pięć lat. A kiedy cię poznałem, to już miałeś z piętnaście. I ty powiadasz, że będziesz miał teraz piętnasty raz urodziny?

— Tak.

— Heniulek kochany! Tobie coś jest. Wierzaj mi, takich głupstw jeszcze nigdy w życiu nie mówiłeś.

— Ja jestem zdrow.

— Nie, Heniek. Tobie się coś przekreśliło w tej biednej główce. Tobie się wydaje. Ty sześćdziesiątą rocznicę będziesz obchodził. Coś ty sobie wyobraził? Ja ci tysiąc złotych dam, jeżeli mi udowodnisz, że to będzie piętnasta rocznica.

— Wiele? — ożywił się pan Boćkier.

— Tysiąc.

— A na pewno dasz?

— Jak mówię, dam, to dam.

— No to daj. Bo ja się urodziłem dwudziestego dziewiętego lutego.

— o —

Cierpliwie i wielokrotnie naga bywał pan Boćkier przyjaciela o przyrzeczone tysiąc złotych. A gdy zrozumiał wreszcie że pieniądze owych nie otrzyma, skierował sprawę do sądu.

Sąd jednak powództwo oddalił.

## Kalendarz dnia

SOBOTA

**3 WRZEŚNIA**

Szymona Słupn., Eufemii, Zenona Słowińskiego: Przesława. Słońca wsch. 4.49, zach. 18.21. Księżycy wsch. 14.44, zach. 23.16

**KRONIKA HISTORYCZNA**

1783. Zawarcie pokoju między Anglią a 13 konfeder. stanami Am. Północnej.

1791. Uchwalenie Konstytucji Francuskiej.

1914. Benedykt XV papieżem — Zdobycie przez Niemców m. Reims i zbombardowanie słynnej katedry gotyckiej.

**PRZYŚŁOWIA LUDOWE**

Gdy nadejdzie wrzesień Wieszniak ma zawsze pełną Stodolę i kieszę.

**RĄDY PRAKTYCZNE.**

Kość słoniową poźółką zwilżyć chlorową wodą i wystawić pod szkłem na słońce.

**CIEKAWY WIADOMOŚCI**

Wynalazca gry w domino był pewien zakonnik w klasztorze Monte Cassino.

## Samochód ciężarowy

### zmasakrował rowerzystę

Okolo godz. 5:ej rano samochód ciężarowy (śmieciarka) Z. O. M-u, skręcając z ul. Jegielońskiej w ul. Ratuszową, w Warszawie najechał na jadącego z przeciwnej strony na rowerze 35-letniego Wacława Kopczyńskiego, stolarza, zam. przy ul. Witebskiej nr. 12. Wskutek wypadku Kopczyński poniósł śmierć na miejscu.

Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego oraz powiadomiono policję. Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek pęknięcia czaszki. Zwłoki ofiary wypadku zabezpieczono. Kierowcę samochodu, Franciszka Dominika vel Domańskiego, zam. przy ul. Stare Młostwo nr. 16, zatrzymano do czasu ustalenia przyczyny wypadku.

## Uwolnit z więzienia żonę

### znany bandyta spod Brodnicy

Przed kilkoma dniami uciekł z aresztu policyjnego w Rypinie groźny bandyta, Bernard Betlejewski z Brodnicy, skazany na 22 lata więzienia za szeregi napadów rabunkowych. Mimo energicznie prowadzonego pościgu bandyty nie zdołano ująć. Droga wywiadu ustalono tylko, że ukrywa się on obecnie na Pomorzu w majątku Karbowo.

W nocy więc na pierwszego września policja urządziła obławę. Okolo północy przybyła do lasu żona bandyty, która zapewne chciała się z nim zobaczyć. Na jej wołania wyszedł z lasu Betlejewski, który ujrzawszy policję, zaszył się w krzaki i zbiegł. Betlejewską aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym w Brodnicy. Również i Betlejewski, który postanowił za wszelką cenę oswobodzić żonę, udał się do Brodnicy. W tym celu wyrwał okno z dachu budynku więziennego i przez otwór wybił w suficie oswobodził żonę.

## Chcąc zdobyć majątek

### otrul matkę syn — zbrodniarz

**WILNO.** W chacie Marii Darnowiczowej od dłuższego czasu trwały nieporozumienia na tle podziału majątku, ponieważ Darnowiczowa nosiła się z zamiarem wydziedziczenia swego syna, Bazylego, który był hulaką i zawadiaką. Cały majątek postanowiła zapisać córce. Bazyli na próżno starał się odwieść matkę od tego zamiaru. W końcu doszedł do wniosku, że nie zdoła przekonać matki i postanowił w inny sposób zagarnąć ojcowiznę — zamierzał zabić matkę.

W tym celu od tygodnia wsypywał do pokarmów matki arsenik. Darnowiczowa czuła się coraz gorzej, nie podejrzewała jednak swego syna o zbrodnię, a tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza swe życie. Pewnego dnia siostra Bazylego zauważyła jak przed podaniem obiadu matce Bazyli wsypał do zupy jakiś biały proszek. Natychmiast zaawiadomiła o tym policję, która aresztowała Darnowiczę. Stwierdzono on wkrótce przed sądem pod zarzutem usiłowania otrucia matki.

Jeszcze tej samej nocy dokonano w Brodnicy kilku zuchwałych włamań, które były dziełem Betlejewskiego. Bezzwłocznie bandyta został u jednego z kupców kartkę z groźbą, że nie jest to jego ostatnie włamanie i że mieszkańcy Brodnicy będą o nim jeszcze słyszeć. Kupcy w Brodnicy żyją obecnie w wielkim strachu o swój dobytek i życie i postanowili zorganizować spośród siebie straż, która będzie czuwać całą noc.

# Komsomolki prowadzą się niemoralnie

## Małoletnie dziewczynki wychodzą masowo za mąż

MOSKWA. Dziennik „Komsomolskaja Prawda”, publikując artykuł z okazji zbliżającego się 20-lecia komsomolu, stwierdza w artykule tym, zatytułowanym „Honor kobiety sowieckiej”, że moralność komsomolek przedstawia się wręcz fatalnie.

Autor artykułu czyni poważne zarzuty, dotyczące niezwykle rozwiązłego życia komsomolek, jak również ich pustoty i skłonności do malowania się, fryzowania sobie włosów, robienia manicure i t. d.

Kończąc artykuł, autor bije na alarm i wzywa do akcji nad podniesieniem poziomu moralnego kobiety komsomolskiej.

Ten sam dziennik przynosi

ciekawe informacje, dotyczące małżeństw nieletnich w autonomicznej republice Azerbejdżanu. Dziennik stwierdza, iż w jednej ze szkół azerbejdżanskich w

piątej klasie na początku roku było 26 uczennic w wieku 13 do 14 lat, pod koniec roku pozostała tylko jedna, wszystkie inne wyszły za mąż.

# Furiat w roli fryzjera

## Niebezpieczna sytuacja urzędnika Ubezpieczalni

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał niezwykle sprawę. Oto niejaki Josel Frenkel, właściciel zakładu fryzjerskiego, zgłosił do Ubezpieczalni Społecznej niejakiego Joska Fuksa, jako swego współpracownika. Ponieważ Fuks zdradzał obja-

wy choroby umysłowej, Ubezpieczalnia zarządziła kontrolę. Frenkel stwierdziwszy, że jego zakład znajduje się pod obserwacją polecił wariatowi udawać fryzjera.

Pewnego dnia w jednym z klientów Frenkel rozpoznał kontrolera Ubezpieczalni, który chciał zdemaskować Fuksa i w tym celu przyszedł do zakładu, polecił Fuksowi ogolić się. Urzędnik, widząc, że Fuks zdradza objawy choroby umysłowej, uciekł spod brzytwy wariatów.

Po ujawnieniu sprawy Frenkela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

# Zgrywali się w „kiszkę” amatorzy hazardu

Policja 7-go komis. zwróciła uwagę wczoraj w nocy na dom przy ul. Krochmalnej 8 w Warszawie, do którego wchodziło wielu podejrzanych osobników, jak się okazało, nie zamieszkujących w tym domu.

W przypuszczeniu, że w jednym z mieszkań odbywają się nielegalne zebrania wyrotowców, policja otoczyła dom, po czym dokonała rewizji w mieszkaniu Gedalego Szmidta.

W chwili wejścia przedstawicieli władzy, w mieszkaniu wybuchł popłoch. — Okazało się, że znajdowało się tam, oprócz domowników, 25 osób. Wszyscy oni grali w wiele hazardową grę w karty w tzw. „kiszkę”. Bardziej bojaźliwi, na widok granatowych mundurów, zaczęli się kryć pod łóżkami, lub w szafach.

Karty skonfiskowano, po czym wszystkich uczestników gry przeprowadzono do 7-go komis., gdzie sporządzono protokół.

# Bez ślubu nie ma awansu

## Sensacyjne uchwały włoskiej Rady Ministrów

RZYM. Rada Ministrów, która odbyła wczoraj rano posiedzenie pod przewodnictwem Mussoliniego, uchwaliła, że nieodzownym warunkiem do uzyskania awansu w administracji państwowej jest zawarcie przez urzędnika małżeństwa. Równocześnie postanowio-

no, że procent kobiet zatrudnionych w administracji państwowej i prywatnej nie może przekraczać 10.

Rada Ministrów uchwaliła wreszcie wprowadzenie umundurowania dla mężczyzn pracujących w administracji państwowej.

# Zabił narzeczoną przypadkowo pokazując jej dubeltówkę?

W Służewie została pozabawiona życia wystrzałem z dubeltówki Maria Jezierska, lat 25 zam. w Warszawie przy ul. Madalińskiego nr. 22. Lekarz stwierdził zgon.

Powiadomiono policję która wszczęła dochodzenie. W jakimś czasie na posterunek policji zgłosił się Julian Przesmycki, zam.

przy ul. Madalińskiego nr. 22 w Warszawie i oświadczył, że pokazując dubeltówkę swej narzeczonej Jezierskiej, spowodował wystrzał. Kula raniła śmiertelnie Jezierską.

Do czasu wyjaśnienia sprawy Przesmyckiego zatrzymano. Zwłoki Jezierskiej zabezpieczono na miejscu.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Drugi dzień zawodów konnych w Insterburgu

### Polacy zajęli pierwsze dwa miejsca

W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Insterburgu (Prusy Wschodnie) jeźdźcy polscy startowali w trzech konkursach.

W konkursie sprawności pierwsze miejsce zajął Niemiec por. Weidemann na Fidalinie przed Wlochem kpt. Lombardo di Cuni na Neridzie. Polacy w tym konkursie zajęli dalsze miejsca.

W konkursie drużynowym Polacy w składzie rtm. Ryłke na Bimbuste, rtm. Komorowski na Bohumie, por. Pohorecki na Abd el Krimie i por. Skulca na Torpedzie zajęli trzecie miejsce. Zwyciężyła drużyna niemiecka.

Duży sukces odnieśli Polacy w konkursie potęgi skoka, zajmując pierwsze dwa miejsca. Parcours bez błędów przeszło pięć koni: „Zbieg” i „Bohum” pod rtm. Komorowskim, Abd el Krim pod por. Pohoreckim, „Noeland” pod baronem Temme (Niemcy), i „Schemann” pod por. Brinckmannem. W rozgrywkach podwyższonych przeszkodach pierwsze dwa miejsca zdobył rtm. Komorowski na koniach „Bohum” i „Zbieg”. Niemiec Temme i por. Pohorecki mieli po 4-ry błędy ponieważ jednak Niemiec uzyskał lepszy czas przyniesło mu trzecie miejsce, a Polakowi czwarte.

## Heidrich przenosi się do Giszowca

Czołowy pływak polski Heidrich jak nam komunikują opuszcza szeregi Łódzkiego Dębu i przenosi się do Giszowca. Heidrich ma wystąpić do

mistrzowskiego zespołu Polski T. P. Giszowca. Giszowca przez pozyskanie Heidricha wzmocniłyby jeszcze swą pozycję w polskim świecie pływackim.

## Odrzucona propozycja rumuńskich kolarzy

Klub rumuński Metropola zwrócił się do Polskiego Związku Kolarskiego z prośbą o udzielenie im czterech kolarzy polskich na międzynarodowe zawody, które się odbędą w końcu września w miejscowości Breina. Ponieważ

wyjazd na te nie zbyt zresztą ważne zawody musiałby trwać 10 dni i wnikliwie trudności z urlopami, Polski Związek Kolarski opropozycję odrzucił.

## Obóz zapaśników w Wieżycach

W najbliższych dniach otwarty zostanie w Wieżycach na Pomorzcu obóz zapaśników. Zgromadzą on 98 zawodników. Kierownikiem obozu będzie Wilhelm Gabuszka, trenerem Piotr Gabuszka i Szczepkowski. Na obozie obecni będą dwaj zapaśnicy węgierscy w charakterze

partnerów sparingowych. Na obozie odbędą się również kurs sędziowski prowadzony przez Ziolkowskiego.

Zapaśnicy rozegrają dwa mecze pagandowe w Gdyni (z marynarką wojenną) i w Gdańsku (z miejscowym klubem niemieckim).

## Odrzucony protest Polonii

### Dyskwalifikacja Pazurka, Nawrota i Straucha

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi rozpatrywał w czwartek wieczorem głośną sprawę niedzielnego meczu Polonia — Cracovia. Protest Polonii przeciwko wynikowi meczu został odrzucony. Następnie Wydział postanowił o karze ukarać Pazurka i Nawrota dwumiesięczną dyskwalifikacją, a Straucha również dyskwalifikacją na 2 miesiące, ale z zawiesz-

eniem dwutygodniowym. Kary liczą się od wtorku przyszłego tygodnia, tak że wszyscy ci zawodnicy wystąpią jeszcze na niedzielny mecz Polonia — ŁKS. Poza tym Wydział ma wystąpić o zamknięcie boiska Polonii ze względu na nieodpowiednie zachowanie się publiczności wobec zawodników Cracovii.

## Szwajcaria ma zorganizować zimową Olimpiadę

Po rezygnacji Norwegii z organizacji zimowych igrzysk olimpijskich i niezgłoszenia się Finlandii (oficjalnie Finlandia nie zwróciła się do między narodowego komitetu olimpijskiego o powierzenie jej organizacji olimpiady zimowej), o organizację igrzysk ma się

ubiegać Szwajcaria. Szwajcarski Komitet olimpijski liczy, że międzynarodowy komitet olimpijski, który się zbiera w niedzielę w Brukseli zgodzi się na tę kandydaturę. Narciarstwo definitywnie nie wejdzie w skład programu olimpijskiego.

## MECZE LIGOWE NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej: W Warszawie Polonia — Łódzki K. S.

W Krakowie Cracovia — A.K. S.

W Poznaniu Warta — Pogoń.

W Wielkich Hajdukach Ruch — Wisła.

W Wilnie Smigły — Warszawianka.

Początek meczów o godz. 16.30.

SMIGŁY NA MECZU Z WARSZAWIANKĄ.

W nadchodzącą niedzielę wileńska drużyna piłkarska „Smigły” rozegra na swoim terenie mecz ligowy z Warszawianką, występując w następującym składzie:

Czarski, Paszkiewicz, Zawleja, Puzyna, Bukowski, Grządziel, Hajdul, Tatarski, Ballosek, Pawłowski i Marzec.

O MISTRZOSTWO POLSKI NA TORZE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi zawody kolarskie 3-iej serii o tytuł mistrza Polski na torze.

Przypominamy, że po dwóch eliminacjach (w Krakowie i Kaliszu) prowadzi Kupczak przed Jędrzejewskim.

Na zawody niedzielne wpłynęło około 20 zgłoszeń z Kupczakiem, Jędrzejewskim, Michalakiem i Kapiakiem na czele.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY PLYWACKIE W POZNANIU.

Sekcja pływacka Unii w Poznaniu organizuje w niedzielę nadchodzącą ogólnopolskie zawody pływackie o puchar prezesa Skińskiego.

Startować mają m. in. 5-krotny mistrz Polski Jędrzyk oraz mistrzyni Polski Szczepańska.

AZS. MISTRZEM PLYWACIM WILNA.

Rozegrane w Wilnie pływackie mistrzostwa tego miasta w konkurencji drużynowej przyniosły zwycięstwo zespołowi AZS Wilno, który zdobył 1173 punkty przed RKS — 1022 pkt. i KPW Ognisko — 345 pkt.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE ŚWIATA W R. 1939.

We środę odbył się w Mediolanie kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej. Kongres uchwalił powierzyć organizację wioślarskich mistrzostw Europy 1939 r. Czechosłowacji.

Regaty te odbędą się mając na jeziorze Svet w południowej Czechosłowacji.

MOTOCYKLISCI POLSCY W TALINIE.

We czwartek rano przybyli do Tallina motocykliści polscy, którzy wzięli udział w niedzielnych międzynarodowych zawodach motocyklowych. Jak podawaliśmy, w skład drużyny polskiej wchodzi: Mieloch, Batheld, Baron i Dąbrowski.

FINSCY PIŁBARZE POKONALI DUNCZYKÓW. W Helsingforsie rozegrany został międzynarodowy mecz piłki nożnej Finlandia — Dania. Zwyciężyła drużyna Finlandii 2:1 (1:0).

## Gazem świetlnym

### otrula się dziewczyna

22letnia Rena Datyerówna (Warszawa, Żelazna 64), przy rodzicach, korzystając z nieobecności domowników, za trula się gazem świetlnym. — Gdy matka samobójczyni powróciła do domu, zastała drzwi zamknięte i poczuła silną woń gazu, wydobywającego się z

mieszkania. Zaniepokojona wezwwała ślusarza, który wytrychem otworzył drzwi.

Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona. Lekarz Pogotowia skonstatował śmierć. Przyczyna samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Pogrzebem zajęło się towarz. „Ostatnia Posługa”.

## Rozbił furmankę

### nieostrożny sofer

Wczoraj w nocy, na szosie, prowadzącej do Starej Miłosnej, samochód ciężarowy, prowadzony przez kierowcę, Natana Lama, wpadł na jadącą w przeciwnym kierunku furmankę, powożoną przez Kazimie-

rza Jasińskiego. Wskutek starcia, Jasiński odniósł lekkie obrażenia, furmanka zaś — częściowo rozbita.

Winę za wypadek ponosi kierowca, który oślepił furmanę światłem reflektorów.

## 12-letni chłopiec

### przyczynił się do ujęcia mordercy

W czerwcu r. b. został zamordowany w Bakończech obok Przemysła 55-letni Depko. Scenę mordu zaobserwował pewien 12-letni chłopiec i na podstawie jego zeznań policja usta-

liła nazwisko mordercy.

Za zbiegłym zbrodniarzem rozpisano listy gończe i ujęto go we Lwowie. Jest to Józef Mielnik, wielokrotnie karany przestępca.

## Zmasakrował strażnika

### pociąg osobowy

Na stacji kolejowej w Zyrardowie został przejechany przez pociąg osobowy, idący w kierunku Warszawy, strażnik ochrony kolejowej, Edmund Wrona, zamieszkały w Zyrardowie.

Wrona obserwował pociąg towarowy, przechodzący przez stację, i nie zauważył nadjeżdżającego pociągu osobowego, idącego do Warszawy i dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

## Nieoświetlona bariera

### przyczyną strasznego wypadku

Wczoraj na szosie pod Starą Miłosną, gm. Wawer, omal nie doszło do tragicznej w skutkach katastrofy.

Jadący motocyklem 26-letni Julian Kotnorowski, zam. przy ul. Lubieszowskiej nr. 9 w Warszawie, wpadł na nieoświetloną barierę, ustawioną w miejscu gdzie były prowadzone roboty drogowe. Wskutek wypadku motocyklista wysadzony został z siedła motoru i upadł na szosę, odnosząc liczne obrażenia ciała. Motocykl został poważnie uszkodzony.

Policja ustaliła, że winę ponosi dozorca materiałów dro-

gowych Wawrzyniec Kuryk z twarki sygnalizacyjnej na barierze.

## Min. Roman wraca do zdrowia

W związku z pogłosem o chorobie ministra Przemysłu i Handlu Antoniego Romana komunikują z Ministerstwa P. i H., iż w stanie zdrowia pana ministra zaszła znaczna poprawa, tak, iż należy liczyć się z objęciem przez niego urzędowania w pierwszej połowie września.

Nr. 247.

zke"

Je w jed  
bywają się  
wywrotow  
a dom, po  
zi w mie  
zmidta.

przedsta  
mieszkanu  
Okazało  
się tam, o  
25 osob  
wielce ha  
y w tzw.  
bojaźliwi,  
ch mundu  
pod łóż

vano, po  
czestnik  
do 7-go  
dzono pro

owo

go nr. 22  
adczyl, że  
swej na  
spowodo  
niła śmier

nia spr  
zatrzyma  
zabezpie

ojona we  
wytry

azala się  
karz Por  
śmier.  
ra - roz

się tow

re

tek star  
kkie ob  
częs

onosi kie  
furmana

c

niarzem  
i ujęto  
to Józef  
karany

ka

pociąg  
y przez  
dziejda  
ego, idą  
stał się  
cier na

tryk za  
palil la  
barier

ara

tami o  
ysłu i  
ana ko  
a P. i  
a pana  
popra  
się z  
rzędo  
olowie

K. RYLSKI

# Tajemnica Czarnej Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA  
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Seweryn Poradzki, słynny przedsiębiorca budowlany a tym znanym kobieciarz zapoznaje w Warszawie tajemniczą kobietę, która oczarowała go swą urodą. Milioner zapożyczył o swej żonie i dzieciach i pozwala wciągnąć się przez tajemniczą kobietę do bandy przestępców, działającej pod przykrywką tajemniczego Bractwa Białych. Banda ma na swym sumieniu szereg morderstw, a gdy Poradzki pragnie po czasie wycofać się, zostaje przez nich porwany.

Herszt bandy znany architekt inżynier Hetman - Hetmański pragnie zgładzić Poradzkiego - napotyka jednak na drodze tęgą, piękną kobietę, której zadaniem jest właśnie zwać z szereg mężczyzn do zbrodniczej działalności. Wobec tego Hetmański wyszukał artystkę Sławetę, która z wyglądu jest niewiele podobna do Poradzkiego. Hetmański znalazł tajemniczą Sławetę, a mianowicie: morderstwo, które ten popełnił, zataił: wobec tego począł go szantażować, chcąc zmusić do odegrania roli „Poradzkiego”.

Sławeta zgodził się na propozycję Hetmańskiego, udał się do jego domu, gdzie dokładnie wystudiował rolę Seweryna Poradzkiego. W międzyczasie znalazł nad brzegiem rzeki ubranie Sławety i list, że popełnia samobójstwo, gdyż nie może wytrzymać sumienia z powodu krzywdy, jaką wyrządził jej w Opolskiem. Po pewnym czasie wyjechał Hetmański w kierunku „Seweryna Poradzkiego” gdzieś poza Warszawę.

Hetmański postanowił rozpocząć grę. Pewnego dnia, gdy grupa wycieczkowniczą znalazła się w okolicach jednej z gór w okolicach Zakopanego, usłyszano głosy. Po krótkich poszukiwaniach znaleziono omdlałego mężczyznę: jeden z wycieczkowniczą poznał w nim swego szefa.

Wszyscy byli zdumieni, ba! przerażeni tym nowym odkryciem. Wzrok wszystkich skierował się na młodzieńca, który zawołał, że to jest jego szef. Młodzieniec ten był trupio błądy...

Po chwili zaczęto zarzucać go pytaniami: — Panie Stefanie, zna pan tego nieszczęśliwca? — Czy to naprawdę pański szef? — Któż to jest? — Jak się pański szef nazywa?

Stefan Grzybowski, wysoki młodzieniec o pleszczyźnie pochylonych, jak zwykle u ludzi, którzy nie mają czasu siedzą przy biurku — stał jak wryty w miejscu, oniemiała, i wskazywał tylko ręką, że należy tego człowieka czym prędzej ratować.

Po chwili, gdy wrócił do siebie, krzyknął: — Tak, to mój szef! To jest Seweryn Poradzki! — Zapewne znacie go państwo! Mój Boże, skąd się ten człowiek tutaj wziął?.. Byliśmy przecież pewni...

Jak widać, zarówno nazwisko, jako też dziwne dzieje zaginięcia Seweryna Poradzkiego były wszystkim dobrze znane...

Wszyscy zwarli się wokół leżącego mężczyzny, każdy chciał przyjrzeć się jego twarzy, jego wyglądowi.

Ten i ów chciał upewnić się, posypały się zaś ciekawione pytania: — Czy to jest naprawdę Seweryn Poradzki? — To ten sam, co w tak tajemniczy sposób zaginiął?

— To z nim wydarzyła się ta historia... Jakaś ciama dama zdołała go usidlić?

— Tak, tak... — Pamiętam, pamiętam... Niektórzy sądzą, że umarł... Już nawet pochowano jakiegoś trupa jako Poradzkiego, prawda? Po tym okazało się, że to zupełnie kto inny, jakiś zmasakrowany topielec...

— Tak, tak... — Jak dawno on zaginął? — Blisko cztery miesiące temu — odrzekł Stefan Grzybowski. Ukłękł przy swym szefie i starał się wlać poprzez zaciśnięte zęby trochę likieru. Zupełnie pochłonięty swą czynnością, powtarzał raz po raz. — Panie Poradzki! Panie szefie! Ludzie, przedziej, pomocy!

— To nic strasznego — odezwał się jakiś student medycyny, będąc przekonany, że uda mu się po chwili ocucić Poradzkiego. — Zaraz wróci do siebie. Ale trzeba zawezwać lekarza, nie mam pod ręką strzykawki...

— Gdyby udało się chociaż otworzyć mu usta! — O to właśnie chodzi... Potrzebny jest przede wszystkim zastrzyk... — O, już teraz polyka! — zawołał uradowany Grzybowski.

— Tak, tak, to wcale nie jest tak niebezpieczny stan, jakby się wydawało. Na pewno zdołam go ocucić... — Zdaje się, że otwiera już oczy... — Tak, tak... — Ale trwało to tylko chwilę. Poradzki westchnął ciężko, jęknął, otworzył na chwilę oczy, po czym je znowu zamknął...

Grzybowski wykorzystał tę chwilę i krzyknął jeszcze głośniejsze: — Panie szefie! Panie Poradzki! Panie Poradzki!

Omdlały ciężko oddychał, ale nie odpowiadał. Wydawało się, że na chwilę otwiera oczy, by zobaczyć, kto go woła... Kto go tu poznał... — Zdaje się, że jest żonaty, ma dzieci... — odezwał się ktoś.

— Tak, dwoje dzieci. — odrzekł Grzybowski, nie spuszczając wzroku z Poradzkiego. — Trzeba telegrafować, albo też telefonować do Warszawy — zawołała jakaś współczująca młoda studentka. — Ileż się nieszczęśliwa nacierpiała...

— Właśnie, szkoda, że nie powiedziano tym, którzy udali się do schronu. — Nie wiedzieliśmy przecież, kto to jest... — No, tak... — Jak przycinamy sobie, przewodnik udał się wraz z jednym młodzieńcem do najbliższego schronu, by zawezwać pomoc, zanim jeszcze Grzybowski ujawnił nazwisko nieszczęśliwca.

Oto przewodnik wrócił. Z dala jeszcze wołał: — No jak tam? Żyje? — Tak, ale trzeba jak najszybciej ratować...

— Telefonowaliśmy do stacji ratowniczej... Ktoś moc już nadchodzi... — Byle by nie za późno — niepokoiły się kobiety.

— O, na pewno za chwilę będą... — Stan jego nie jest wcale groźny — tonem znawcy odezwał się student medycyny, badając puls omdlałego. — Ale stan omdlenia może trwać kilka godzin...

Stefan Grzybowski na próżno usiłował go ocucić, wołając: — Panie Poradzki... Panie Poradzki... W międzyczasie przybył lekarz i dwóch sanitariuszy.

Kilku ludzi biegło na spotkanie lekarza, krzyjąc: — Prędzej, szybciej... Lekarz pośpieszył do nizin, gdzie leżał Poradzki i zapytał: — Kto zna tego człowieka? — Ja go znam! — powiedział Grzybowski — to mój szef, zaginiony Seweryn Poradzki...

Lekarz znał dobrze żonę Seweryna Poradzkiego, która często bawiła w Zakopanem. Stał więc w miejscu, jak wryty: — To Seweryn Poradzki? — zapytał zdumiony. — Czy się pan nie myli? To jego tak długo szukają? — Znam już od dawna mego szefa. Poznałem go... — odrzekł Grzybowski. Zresztą, sądzę, że ma ze sobą jakieś dokumenty...

— To już sprawa policji — rozpoczął doktor krzając się. — Proszę odsunąć się... Więcej powiesz trza... Grupa ludzi odsunęła się. Lekarz począł badać serce... Łyczką otworzył zaciśnięte zęby i wlał kilka kropel płynu.

— Tutaj damy tylko zastrzyk, a resztę zobaczymy w szpitalu — postanowił lekarz, a zwracając się do Grzybowskiego, dodał: — Może pan pódzie z nami, będzie pan nam potrzebny... — Oczywiście, wracam z panami... Omdlałego przeniesiono na noszach do auta i odwieziono do miasta, na stację ratowniczą.

Powiadomiono natychmiast policję, zastępca komendanta przybył z posterunkowym do szpitala i rozpoczął śledztwo... Omdlałego szybko ocucono. Serce jego poczęło bić zupełnie normalnie...

Prócz lekarza znaleźli się przy jego łóżu Stefan Grzybowski i dwaj policjanci. Grzybowski wciąż powtarzał: — Panie dyrektorze, panie Sewerynie... Ale chory z trudem otwierał oczy... Wydawało się, że obawia spotkać się oko w oko z rzeczywistością.

(Dalszy ciąg jutro).

## Mord w Barcelonie

Wstrząsająca opowieść na tle obcej wojny domowej w Hiszpanii

Lekarz francuski, dr. Megrant został zabity w Barcelonie podczas ataku powstającego. Po sprowadzeniu zwłok do Francji stwierdzono, że śmierć jego spowodował wybuch granatu w zamkniętym pokoju. Dzień później francuski, Simon Namur, wyjechał z ramienia swego dziennika do Barcelony, zajął się wyświetleniem tej tajemniczej sprawy i przyczynił się do ujęcia zbrodniarzy, których przekazano władzom sądowym.

Podczas procesu obrońca oskarżonych, Marteny oświadczył, że dr. Megrant był szpiegiem powstanców, że zdradził ich sprawę i dlatego został zabity.

32. A tymczasem Marteny chcąc przekrzywić tamtą powstałą na sali, zawołał na cały głos: — Prawda jest tutaj... w tej chwili zaczął gwałtownie uderzać w teczkę. Przewodniczący, którego zniecierpliwiła ta scena, zwrócił się

do Martenyego i rzekł ostro: — Panie mecenasie, sąd żąda, aby pan natychmiast złożył niezbędne wyjaśnienia...

Marteny skinął głową, drżący mi z podniecenia palcami otworzył teczkę, wyjął z niej arkusz papieru i zaczął nim wymachiwać w powietrzu. Na sali podniecenie wzmagalo się z każdą chwilą. Zdawało się, że poruszający się arkusz papieru wprawiał w ruch olbrzymie masy powietrza, które przenosiły się z jednego końca sali na drugi, tańcząc i oswobodzając naprzemiennie oddech obecnych.

— Oto dokument pochodzący bezpośrednio z głównej kwatery powstanców w Salamance! — zawołał Marteny. — Nosi on datę ósmego lipca, a więc został wysłany z Salamanki na pięć dni przed zabójstwem dok

tora Megranta. Jest on podpisany przez komendanta Mantoso, szefa wywiadu powstanców. Za znajomości Wysoki Sąd z jego treścią i przeczytam go na głos. Jest on adresowany do M224, to jest do Vicente Unamięgo: „Natychmiast zgładź Francuza Megranta, mieszkającego przy ulicy 14-ego kwietnia 446, w Barcelonie. Zdradził naszą sprawę... Bardzo niebezpieczne przedsięwzięcie. Zalecamy możliwość najdalej posuniętą ostrożność...”

Marteny umilkł na chwilę i obrzucił wzrokiem salę, chcąc stwierdzić, jakie wrażenie wywarły jego słowa na obecnych. Po chwili Marteny, który odzyskał całkowicie spokój, ciągnął dalej:

— Autentyczność tego dokumentu nie ulega wątpliwości. Zresztą, potwierdził ją rzeczoznawca. Niech Wysoki Sąd nie dziwi, że rozkaz ten nie został przesłany szyfrem. To tylko dowodzi, że był przekazany barcelońskim członkom Piętej Kolumny przez zaufanego człowieka. W jaki sposób znalazłem się w posiadaniu tego listu? Niestety, nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ jestem związany słowem,

przysięgłem, że nie zdradzę tajemnicy.

Marteny otarł pot z czoła i podał dokument urzędnikowi, który wręczył go z kolei przewodniczącemu.

Namur oszołomiony całkowicie rewelacją Martenyego poczuł nagle, jak ręka Dolores opada mu na kolana. Młoda kobieta była bliska omdlenia. Należało ją z miejsca stąd wyprowadzić. Dziennikarz opasał ją więc ramieniem i wyprowadził z sali.

W ślad za nimi wyszedł komisarz Peral, który dopiero na korytarzu podszedł do Dolores i ujął ją pod ramię z drugiej strony. Dolores pozwoliła się prowadzić, nie wiedząc co się z nią dzieje.

W końcu znaleźli ławkę, na której ją wyciągnęto. Dolores nie reagowała na to, patrzyła błędnym wzrokiem przed siebie, a w końcu wykrztusiła: — Simonie... on kłamie, ha! niebnie kłamie... to niemożliwe!

Słowa te mechanicznie powtarzała w koło. Powoli zaczęła wracać do siebie i w końcu całkowicie się opanowała, tylko jeszcze przez długi czas palce jej znecały się nad chusteczką,

którą Namur otarł jej pot z czoła.

— A teraz odprowadźmy panią do domu — zaproponował Namur, gdy doszedł do wniosku, że Dolores całkowicie się uspokoiła.

— Nie chce mi się teraz wracać do domu, nie znoję samotności! Może udamy się na spacer.

Namur i Peral zgodzili się na to i udali się z nią na przechadzkę, podczas której starali się ją rozweselić.

W międzyczasie pojawiły się na mieście gazety wieczorne, które wiele miejsca poświęcały procesowi.

— Wielki proces polityczny! Skazanie członków barcelońskiej Piętej Kolumny! — wołali sprzedawcy gazet, mknąc po ulicach.

Namur kupił gazetę. Był w niej już ogłoszony wyrok. Sąd skazał wszystkich 20 oskarżonych na karę śmierci i na skutek rewelacji Martenyego nie przyznał odszkodowania rządowi francuskiemu.

Wyrok przypomniał Dolores ostatnie słowa Martenyego i znowu zaczęła zdradzać się niepokoje.

(Dalszy ciąg jutro).

# Po wyroku na żonobójcę Józefa Jagiełłę

Jak donosiliśmy w wczorajszym nakładzie naszego pisma wyrok skazujący na dożywotnie więzienie Józefa Jagiełłę wywarł w mieście ogromne wrażenie bowiem zasądzony był osobą znaną i uchodził w Piotrkowie za zamożnego obywatela.

Jagiełło pobierał dość dużą emeryturę z tytułu przebytej służby kolejowej i posiadał przy ul. Marszałka Piłsudskiego pod nr. 155 własny dom z ogrodem.

## Skutki zbrodniczego czynu

Obecnie, po wyroku skazującym na utratę praw obywatelskich gdy wyrok się uprawomocni, skazany Jagiełło zaopatrzenie emerytalne utraci i będzie musiał zapłacić wszystkie koszty i opłaty sądowe stanowiące w tym procesie bardzo poważne kwoty. Z zamożnego człowieka stanie się Jagiełło nędzarzem bo nawet gdyby z więzienia kiedyś wrócił (dzi-

ki amnestii, czy obniżeniu kary w apelacji) to jednak skutki wzmiankowanej rozprawy i obciążenia finansowego jakie ponosi skazany spowodują jego ruinę gospodarczą i moralną.

## Czy Jagiełło ma widoki na obniżenie kary?

Jak poinformował naszą Redakcję obrońca skazanego Jagiełły popularny na terenie Piotrkowa adwokat i działacz społeczny mec. Nowak, apelacja od skazującego wyroku zo-

stała zapowiedziana i niewątpliwie są szanse, że wyrok zostanie w II instancji złagodzony.

Wytworzona atmosfera nieprzychylna dla oskarżonego w Piotrkowie nie dotrze do Warszawy, gdzie decydująco rozstrzygnie się po raz drugi pytanie: winien jest Jagiełło żonobójstwa, czy nie winien. Do czasu rozprawy apelacyjnej przebywać będzie Jagiełło w więzieniu.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Kronika Tomaszowska

## Subsydium dla Kasy bezprocent.

Zarząd Miejski przedłożył subsydium w sumie zł 3.000 dla tutejszej Kasy Bezprocentowej celem przyścia z pomocą i udzielenia pożyczek drobnym kupcom i rzemieślnikom.

## Młodociągnięcia złodziejów

Podczas przeprowadzania księgowania P. Wojstarda z Pl. Kościuszki 19, skradziono większą ilość stalówek wartości około 300 zł.

Stwierdzono, że kradzieży dokonali 10 letni Kazimierz Pawełkiewicz (Wieczność 18) wraz ze swymi kolegami.

## Przebudowa rzeźni miejskiej

Zarząd Miejski przystąpił do przeprowadzenia gruntownego remontu i przebudowy rzeźni miejskiej celem udoskonalenia pod względem sanitarnym. Rzeźnia będzie również urządzona podług nowoczesnych wymagań. Fundusz Pracy przydzielił na ten cel Zarządowi Miejskiemu kwotę zł. 28.000.

Chcicie mieć punktualnie codzienne pismo, zaprenumerujcie od września jedynie poczytne w Piotrkowie

**Dziennik Piotrkowski**  
a w Tomaszowie Mazowieckim  
**Dziennik Tomaszowski**  
Adres Redakcji: Piotrków, Słowackiego 18 I pr. Telefon 10-21

## Premie dla abonentów

Do dzisiejszego nakładu dodajemy wszystkim prenumeratorom naszego pisma tygodniowy bezpłatny dodatek „Zycie Kobiace”.

## Miód 100 proc. czysto pszczelny

gwarantowany pierwszej jakości ze zbioru 15 lipca 3 kg — 6,80 zł, 5 kg — 9,80 zł, 10 kg — 19,60, 20 kg — 36 zł, 30 kg — 53 zł wraz z naczyniem i opłatą pocztową.  
Uwaga: Dla członków Pocztowego Przynależenia Wojskowego o 20 gr taniej na każdym kilogramie, wysłał Małopolski Ekspert Miód w Zbieraniu skr. pocztowa 5.

## Konferencja prasowa w Starostwie

W dniu 31 sierpnia w gabinecie Pana Starosty Powiatowego Piotrkowskiego Wł. Sochackiego odbyła się konferencja prasowa poświęcona omówieniu kontaktu prasy miejscowej i korespondentów innych dzienników z miejscowym Starostą w sprawie jako w Instancji.

Pan Starosta Sochacki wyraził swój pogląd na stosunek prasy jako informatora opinii publicznej do aktualnych zagadnień społecznych i państw. i wyraził życzenia inform. poszczególnych organów prasowych o wszelkich i ważnych poczynaniach nadających się do publikowania w pismach terenu swego urzędowania. Po wysł-

chaniu dezyderatów zebranych dziennikarzy ustalono, że stałe godziny informacyjne odbędą się każdego poniedziałku o godzinie 12 — 13, a prócz tego jeden z referentów upoważniony przez Pana Starostę udzielać będzie codzienny biuletyn informacyjny zgłaszającym się przedstawicielom prasy do wykorzystywania w druku. Z powyższego widać, że obecny wójt starosta Sochacki docenia rolę prasy jako czynnika informacyjnego ogół obywateli dzięki czemu ominie się wielu błędnych publikacji i plotek których nigdy nie brakowało w Piotrkowie.

# WRACAJĄ...

Ze wszystkich stron Polski zwoją pociągi, te dalekobieżne długie i wysmukłe i te „wołowe” zaspane i ciężkie — młodzież szkolną. Przecież to początek roku szkolnego.

Minęły „jak sen jaki złoty” wakacje. Jeszcze oczy pełne są błękitu wiejskiego nieba, jaszczke w uszach słychać szum lasu, albo jednostajny plusk fal Bałtyku, jeszcze w mięśniach czuje się obozowy wysiłek, czy „zaprawę” sportową — a już tkwi się w gwarze i hałasie rodzinnego miasta czy miasteczka, już dym i kurz drażnią płuca, a kołowrót zwykłych codziennych zajęci obowiązków wciąga w swoje tryby. I niejednemu opalonemu na brzegi dziatwa i młodzieżą szkolną — popłynie wspólna gorąca modlitwa młodzieży całej Polski o pomyślną pracę w tym nowym roku szkolnym, o pracę owocną, która w przyszłości przyniesie pożytek państwu i narodowi.

którzy tu mieszkali, czy zdarczenia z przeszłości tych okolic nabiórą plastyki, jakiej nie zdolny jest dać najlepszy podręcznik historii.

Tak to dziwnym zrządzeniem losu wakacje spłoty się w jedną całość ze szkołą, z nauką. I już nie jest wcale smutno. Bo dzieci rozumują dobry był odpoczynek, musi po nim nastąpić owocna praca. By na nowe wesołe wakacje zasłużyć. By zapoznać się znów z innym zakątkiem Polski, nacieszyć się pięknem własnego kraju, jego wielkością i potęgą i tym mocniej go kochać.

To też gdy w dniu 5 września kościoły wypełnią się po brzegi dziatwa i młodzieżą szkolną — popłynie wspólna gorąca modlitwa młodzieży całej Polski o pomyślną pracę w tym nowym roku szkolnym, o pracę owocną, która w przyszłości przyniesie pożytek państwu i narodowi.

## Akcja antykomunist. w Piotrkowie

Wzorem innych większych ośrodków w Polsce i miasto nasze mieć będzie w niedługim czasie organizację antykomunistyczną, a mianowicie w niedzielę, dnia 4 września z inicjatywą prezesa Władysława Kolasy odbędzie się o godzinie 11.30 w sali Dobroczyńności zebranie obywatelskie w celu założenia w Piotrkowie organizacji antykomunistycznej.

## Unieważnia się

skradziony dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski w Piotrkowie na nazwisko Leokadji Starostki zam. w Piotrkowie, Garncarska 5.

## Przemysł filmowy Z żalobnej karty pracuje całą parą

Rok bieżący zaznaczył się niezwykłym rozwojem krajowych wytwórni filmowych. Nie liczone istniejące obecnie ateliero-filmowe nie mogą też poddać zamówieniom na zdjęcia. Wytworzyła się tak paradoksalna sytuacja, że sale atelierowe we wszystkich istniejących dotychczas atelier są już zakontraktowane aż do połowy roku przyszłego. Dziwne tylko, że mimo tej ciasnoty atelierowej nikt nie może uzyskać koncesji na otwarcie nowego atelier.

## Z żalobnej karty

Dnia 30 t. j. w ubiegły wtorek o godz. 4-tej po południu odprowadzona została na miejsce wiecznego spoczynku członkini „Opieki nad Apostolstwem Chorych w Piotrkowie Stanisława z Morawskich Chruściel. Skarby uczuć dla nieszczęśliwych bliźnich kryło jej proste i szlachetne serce. To też żał serdeczny towarzyszył tej znacznej cichej pracownicy na niwie społecznej. Caritas.

## Hrabia Luxemburg w Piotrkowie

Znana ta operetka Fr. Lehara ciesząca się wszędzie olbrzymim powodzeniem zostanie wystawiona na scenie teatru piotrkowskiego we wtorek dnia 6 września rb. o godz. 8.30 wieczorem. Doborowy zespół artystów, balet pod kier. p. Heleny Lubicz, chór, piękna dekoracja i sprawne kierownictwo artystyczne spoczywające w rękach p. Zygmunta Wojciechowskiego sprawia, że publiczność piotrkowska spędzi naprawdę miły wieczór.

W godzinach popołudniowych o godz. 16 ten sam zespół wystawi specjalnie dla młodzieży polską operę „Halka” udział bierze cały zespół. Bilety na obydwie przedstawienia można nabyć w „Pijalni Mleka Słowackiego nr 6.

W niedzielę, dnia 4 września urządzamy znaczek dla chorych Caritas.

Inteligentna zdolna i obowiązkowa panienska przyjmie posadę ekspedjentki sklepowej. Zgłoszenia do Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego”, Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 18.

To są jednak tylko chwile króciutkie chwile depresji. Bo kiedy już znajdzie się młodzież w murach szkoły, kiedy przebiegnie tak dobrze znane sale, zobaczy kolegów, koleżanki, a potem pomaszkuje ulicami miast i miasteczek do kościoła — prysną gdzieś bezpowrotnie wszystkie smutne nastroje. Bo wakacje były dobre, miłe — ale jednak w szkole też jest dobrze. Dobrze odnaleźć przyjaciół, z którymi można podzielić się wakacyjnymi wrażeniami i ulubionych nauczycieli i szkolne boisko sportowe.

A kiedy już zasiądzie się w ławce w swojej klasie, czystej, odświeżonej — to dziwna rzecz — naraz cały ten okres minionych wakacji zaczyna jawić się w zupełnie innym świetle. Już nie tylko wypoczynek, nie tylko jako okres „użycia”. Zaczyna go się rozpatrywać naraz z punktu widzenia tego, czego się podczas niego nauczyło, co się widziało.

Jeden był nad morzem, zwie dził Gdynię. Wie z jakimi portami świata ma Gdynia połączenia okrętowe. Musi to sobie obejrzeć na szkolnej mapie. Inny znów będąc na wakacjach w Krzemieńcu, często wdrapwał się na górę królowej Bony. Martwi się, że zamato wie o tej królowej i obiecuje sobie zapytać „panią od historii”.

Każde z dzieci poznało jakiś skrawek „Polski. Odrobina historii, trochę geografii. Miejsce, gdzie spędziło wakacje — to już nie będzie zielonka, czy brunatna plama na mapie, czy czarne kółeczko oznaczające miasto. A ludzie,

## Komunikat

Powiatowy Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Piotrkowie Tryb. zawiadamia, że zgodnie z okólnikiem Naczelnego Komitetu, wydanym w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P., wnioski w sprawie nadawania szkółom Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego winny uzyskać każdorazowo przychylną opinię Delegata Naczelnego Komitetu w osobie Pana Wojewody Łódzkiego i dopiero wtedy winny być kierowane za pośrednictwem Kuratorium Szkolnego do Min. W. R. i O. P., które w tym względzie porozumiewać się będzie co do każdego wypadku z Naczelnym Komitetem. Powyższy tryb postępowania ma na celu uniknięcie dwutorowości we wnioskowaniu o nadawanie szkółom Imienia Marszałka Piłsudskiego, jednocześnie zaś zmierza do ograniczenia nazbyt wielkiej ilości szkół Imienia Marszałka w danej miejscowości.

Br. Owczarek, adwokat Przew. Komitetu.

Dziś i dni następnych!  
Milość i śmierć wyznaczyły sobie spotkanie na płonących piaskach Hindustanu  
w głównej roli: **VICTOR mc LAGLEN**  
**SHIRLEY TEMPLE**  
**Strzelec z Bengali**  
Początek o g. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3  
Prawda Zwycięża

Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Dziś i dni następnych!  
Pierwszy sezonowy film, który był wyświetlany w najwytworniejszym kinie „Palladium” przez 8 tygodni. Wzruszający dramat studentki uciekającej przed namiętnością brutalnych mężczyzn.  
Arcydzieło najbardziej uroczej gwiazdy ekranu  
**Danielle Darrieux** w filmie  
**ZAWINIŁAM**  
Popołudniówka o g. 3  
Cienie Paryża  
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Dziś i dni następnych!  
Wspaniały dramat sensacyjno salonowy p. t.  
**Niesamowite Przygody w Mankatean**  
(Dzientelmen wierzy kobiecie)  
Popołudniówka o godz. 3. Milość w czolgu  
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 5 po poł.

**Autobusy firmy „Kozioł i Oberman” odchodzą:**  
Z Piotrkowa do Bełchatwa przez Wolę Krzyst.  
11.10, 15.30, 21.25  
Z Piotrkowa do Bełchatowa przez Bogdanów:  
8.10, 14.10, 18.30.

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. Kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480  
CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz